

Wyprawy i wypadki do Wiecznego Miasta

Ci, którzy przybywają do Miasta Światłości
Wypełzając lub drepzcząc z krain szarych cieni,
Zwożą do Rzymu czyste serca lub słabości,
Tonąc w błękicie słońca i wdziękach zieleni.

Pierwsi, wdychając powiew piękna i rozumu,
Sycą ciało i dusze zdrojem żywotności,
Drudzy obrzmiali lękiem prostaczego tłumu,
Duszą się od przepychu arcydzieł przeszłości.

Jedni kosztują blaski wiecznych źródeł sztuki,
Innych zaś przytłaczają własne ułomności,
Co w zderzeniu z kunsztami geniuszu nauki,
Wciska ich ślepią w rynsztok, ssąc ścieki mierności.

Tam znajdują pożywkę dla swojskich zapałów,
Dając upust kompleksom żądnym wywyższenia:
"Syf, smród, lenie, złodzieje i banda pedatów!"
->>Przez co my nie tak brzydkie i mądre stworzenia. <<

Dusza kamerdynera, natura rolnika,
Mentalność sprzedawczyni, wnętrze elektryka,
Osobowość rachmistrza i zmysł urzędnika,
Pragmatyzm gospodyni, staranność technika,...

Tu lokaj i kelnerka: >> *But niepastowany,
Gęba nieogolona, stół niewysprzątnany.* <<

Ot łyski i sprzątaczkę: >> *Murzyni, Rosjanie, ...
W tym mieście sami dzicy, Żydzi i Cyganie.* <<

Tam robol i handlarka: >> *Opłaty w kościele.
Tak drogo a niedobre i dają niewiele, ...* <<

>> *Byłam i zobaczyłam: nierówne ulice,
Zakurzone chodniki, stare kamienice;
Nieporządek i chaos, śmieci, wszędzie brudno
Same tylko ruiny, ... Jednym słowem nudno.* <<

Piękna i naga Wenus bieży wdzięcznym krokiem,
Lecz człek wzrok utkwiał w stopie, co w piachu spoczywa;
Nic mu jej piersi złote spowite obłokiem,
Skoro jej kształtne palce kurz z mułem okrywa.

O, nie odwiedzaj Rzymu, zostań już w chałupie,
Pucuj sedes, by czysto sięść na własnej....

Mordy, gęby, pyski,....

Wszędzie morda, pysk, same gęby, ... żadnej twarzy.
Wykrzywione słabością, bezmyślne lub chciwe,
Zacięte, nadąsane, wylękle podłością,
Zepsute zakłamaniem, sprośne, beztreściwe.

Schowaj oczy pod powieką, nie parz w tępe ślepie,
Wścibskich unikaj źrenic syczących zajadle.
Wiercą bydlęce trzeszcze, patrzą puste gały,
Wlepiają japę-papę jałowe patrzyły.

Krowie oczy, mysi włos, świński ryj, szczurzy ząb,
Sępa wzrok, język żmii, knura brzuch, szpon we krwi ,
Małpi rechot, hieny dech, wieprza чуć, gadzi jad,
Wilcze kły i kundli węch, kurze wszy, lochy zad.

Gdzie się skryć, jak się schować przed tymi mordami,
Nadętą pozą kozy, zaczepką pawiana,
Zawzięcie rzucanymi złymi spojrzeniami,
Co natarczywie wyją modlitwę Szatana.

Smród pijaczyny

Śmierdzi bo sra i pierdzi, choć pierdzi bo śmierdzi:
Próchnicą zżarte zęby, dziąsła sączą ropę,
Jedzie potem i łojem;... cuchną pachy, stopy,
Przepite ślepie łzawią wydzieliny chore,
Z paszczy smrodliwy oddech wyziewa odorem
Zakwaszonych bebeczków, swądem jelit zgniłych;...
Od strupów puchną trzewia zapadlisko kiły;
Przerzedzony łeb spływa kłakiem na pysk w krosty,
Zorana wódą gęba wyziera zarostem,
Gdzie zjętcała szczecina ścieka flegmą siną,...

Oto człowiecze ścierwo wypchane flakami,
Nasączone krwią z tłuszczem skąpanym w robactwie,
Uroczysko zarazy upstrzone wrzodami,
Zaprawione potwornie w sromotnym łajdactwie.

Los ludu niecnotliwego

Babsztył gędzi i mendzi, bo ją w zadzie swędzi,
Że u niej nyndza wkoło a światu wesoło.
Kiep jocy i narzeka, że nie masz człowieka,
Lecz na sąsiada szczerzy a w Boga nie wierzy.

Gonią, lecą i pędzą wątlą życia przędzą,
Czas ludzki marnotrawią karczemną zabawą,
Walczą o byt na ziemi wysysając życie,
Żłopiają, żrą i błaznują w doczesnym korycie.

Przygaszone zapawy stygną w popielnicy,
Gdy do piekła wędrują nieszczęśni grzesznicy,
Lecz za żywota bliźni był im zawsze wrogiem,
Przeto po śmierci nigdy nie złączą się z Bogiem.